JÓZEF OLSZEWSKI.

PROJEKT

NAJBLIZSZEJ AKCYI KRAJU

NA POLU PRZEMYSŁU.

LWÓW
NAKŁADEM AUTORA
1902.

JÓZEF OLSZEWSKI.

PROJEKT

NAJBLIZSZEJ AKCYI KRAJU

NA POLU PRZEMYSŁU.

LWÓW
NAKŁADEM AUTORA
1902.

PROJEKT

najbliższej akcyi kraju na polu przemysłu.

Akcya na polu popierania przemysłu krajowego przechodziła u nas różne fazy a etapami w przebiegu tej akcyi bywało już nieraz takie odruchowe potęgowanie się ogólnego zapału i zainteresowania, jakie dziś spostrzegać się daje w całym kraju.

We wszystkich tych okresach budzenia się instynktów ekonomicznego zmysłu samozachowawczego i patryotyzmu gospodarczego błądzono, nie brakiem chęci, bo tej bywał czasem bardzo wielki zapas i o wysokiem napięciu, nie grzeszono też wcale skąpstwem w dostarczaniu środków ze źródeł publicznych i prywatnych, lecz grzeszono zaniedbaniem najgłówniejszego warunku wszelkiej ekonomicznej organizacyi, jakiem jest pośrednictwo przemysłowo-handlowe.

Brak dostatecznej uwagi na potrzebę stworzenia takiego pośrednictwa wytłumaczyć się daje łatwo tem, że w kraju naszym do niedawna przemysł nie wychodził po za zakres rzemiosła i zarobkowania domowo-przemysłowego i te obydwa sposoby produkcyi, raz dla braku dostatecznej asocyacyi a powtóre dla braku wiary w swoje siły, obchodziły się prawie bez wszelkiego pośrednictwa handlowego, pozbywając swoje wytwory tylko na miejscu produkcyi, albo co najwyżej domokrążnie. O jakiemkolwiek konkurowaniu z przemysłem zagranicznym nie mogło w tych warunkach być mowy, zwłaszcza, że do niedawna mało kto w kraju wiedział, a można śmiało powiedzieć, że dziś jeszcze mało kto wie, co się właściwie u nas już wytwarza.

Po rozpoczęciu się pierwszych prób stworzenia krajowego przemysłu fabrycznego nie nastąpiła w tym kierunku żadna zmiana na lepsze.

Powstawały tu i owdzie fabryki, organizowano je nieraz ze stosunkowo znacznym nakładem kapitałów i wysiłkiem dobrych chęci, lecz nie myślano przy tem dostatecznie o zapewnieniu należytego zbytu dla wytworów fabrycznych t u t a j w k r a j u, a w miarę możliwości i za granicą.

Tłumaczono sobie, że konsumcya kraju o tak niskim jeszcze stopniu kultury i wymogów życiowych, jak Galicya, nie zasługuje na szczególniejsze branie w rachubę i spekulowano częściej na export aniżeli na popyt za wyrobami krajowymi na miejscu.

W tych warunkach nie mógł się u nas wyrobić własny stan kupiecki i jakikolwiek zmysł do pośrednictwa w zaopatrywaniu kraju we własne wytwory.

Bardzo mało było fabryk krajowych, nawet między większemi przedsiębiorstwami, któreby umiały zorganizować personal agentów podróżujących, bez których za granicą Galicyi najmniejsza gałąż produkcyi fabrycznej i handlu żadną miarą obejść się nie może. Rachowano zupełnie fałszywie i naiwnie na pomoc kupców, zapominając o tem, że kraj nie ma jeszcze swego własnego kupiectwa, bo to, które trudni się dziś handlem wyłącznie zagranicznych towarów, jest jedną olbrzymią agencyą importu wszystkiego co tylko nie w kraju wyrobione i exportu pieniędzy, agencyą, której nie można dziś tak łatwo pozyskać dla wytworów krajowych, bo wiążą ją z zagranicą rzadko kiedy zamykające się „conto corrente", łatwy i tani kredyt i łatwość dostania towaru każdej chwili, każdego gatunku i ilości.

Kto zatem miał budzić zainteresowanie w kraju dla własnych wyrobów i wprowadzać je choćby powoli na targ krajowy w miarę powstawania pojedyńczych gałęzi wytwórczych?

Zadanie to stało się jakby działem dobroczynności publicznej; wpychano towary krajowe kupcom prośbami, przemawianiem do niepopłatnych na polu handlowem uczuć patryotycznych, altruistycznych, żebrano niemal za przyjęciem artykułów, które bez tego mogły swoją dobrocią, ceną i innemi zaletami znaleźć należyty odbyt.

Przemysł krajowy miał swoich fanatycznych wielbicieli, miał obrońców w kilku instytucyach, traktujących rzecz ze stanowiska obywatelskiego, miał subwencye nawet dość wydatne z funduszów publicznych, ale nie miał rzeczy najważniejszej do swego rozwoju t. j. pośrednictwa handlowego.

Podczas, kiedy dzień za dniem odbywa się formalny najazd kraju przez zagranicznych agentów podróżujących, umiejących w sposób mistrzowski, oparty na starannem zawodowem wykształceniu, wprowadzić każdy, choćby najgorszy swój towar na nasz targ lub na komisowy skład w naszych handlach, podczas kiedy armia tych agentów, walczących wszelkimi dozwolonymi a nawet zabronionymi sposobami przeciw dopuszczeniu konkurencyi krajowych wyrobów z ich towarami, liczy dziesiątki tysięcy, można naszych, prawdziwie krajowych agentów handlowych policzyć na palcach. Najlepszych dat statystycznych dostarcza w tym kierunku ilość legitymacyi kolejowych wydawanych przez izby handlowe tutejszym agentom. Jest ich za-

ledwie kilku na całą Galicyę, pracujących rzeczywiście dla wyrobów krajowych!

Były wprawdzie wypadki prywatnych nieśmiałych usiłowań zorganizowania pośrednictwa między fabrykami krajowemi a kupcami a względnie sferą konsumentów, lecz usiłowania te skierowały się głównie do popierania produkcyi domowego przemysłu, nie mogącego znieść potrzebnych kosztów prowizyi handlowej i operując środkami bardzo szczupłymi ustawały po niedługim czasie, potęgując jeszcze bardziej brak wiary w możliwość racyonalnego, na kalkulacyi uczciwego zysku opartego pośrednictwa handlowego dla produccyi krajowej.

Po upadku niektórych takich usiłowań prywatnych, a częścią nawet na ich gruzach powstał w roku 1898 „Krajowy związek przemysłowy" jako stowarzyszenie udziałowe z ograniczoną poręką i jako pierwsza na szerszą skalę zakrojona organizacya asocyacyjna dla podniesienia przemysłu krajowego i pośredniczenia w pozbywaniu jego wytworów.

Zdawałoby się, że skoro na czele tej instytucyi stanęli ludzie o poważnych zamiarach, odpowiedniej zdolności i gorących chęciach służenia tej pierwszorzędnej sprawie krajowej, powinno ich było poprzeć od samego zawiązku cele społeczeństwo, cały kraj moralnie i materyalnie.

Tak jednak nie było. „Związek krajowy przemysłowy" od samego początku swego istnienia zaczął wegetować i widział na każdym kroku skrępowanie swojej działalności i swoich najlepszych zamiarów przez brak poparcia i brak środków materyalnych. Po półtorarocznem istnieniu, zaznaczonem rezultatami, choć skromnymi, ale w każdym razie większymi od środków, jakimi rozporządzał, miał z końcem roku 1899 wszystkiego udziałów na złr. 14.435 i razem 49 członków (!) Z końcem roku 1900 posiadał Związek udziałów wpłaconych na kwotę koron 32.638 i członków 56 (!) Że w tych warunkach obrót ogólny w roku 1900 wynosił kwotę 2,117.503 koron a czysty zysk za ten rok kwotę 4.543 koron, to zawdzięcza Związek tylko wydatnemu poparciu kilku instytucyi kredytowych, które wsparły działalność Związku kredytem wekslowym, a nadto rzadkiemu wytężeniu energii jego własnych kierowników.

Wydział krajowy a względnie Komisya przemysłowa krajowa poparły cele Związku dwiema taniemi i na łatwą spłatę rozłożonemi pożyczkami w łącznej kwocie 60.000 koron, przeznaczonemi nie na ogólne cele Związku, lecz na jeden ich dział t. j. na zaliczkowanie komittentów Związku, którym słabe środki materyalne nie pozwalają pracować bez otrzymania zaliczki na towar.

Na rozwinięcie właściwej akcyi handlowej nie otrzymał Związek tak jakby żadnych środków z funduszów publicznych, bo nie można nazwać poparciem skromnej bardzo subwencyi

rocznie 2400 koron, którą Wydział krajowy przyznaje Związkowi jako zwrot za prowadzenie agencyi handlowej dla szkół przemysłowych i stowarzyszeń wytwórczych.

W tych warunkach zatem nie można uważać Związku krajowego przemyłowego jako instytucyę wystarczającą do spełniania zadań pośrednictwa zbytu artykułów przemysłu, i należy albo instytucyę tę postawić na zupełnie co do sił i zakresu działania zmienionych warunkach, albo stworzyć inną w tym kierunku należycie wyposażoną instytucyę.

Zrozumieli tę konieczność nieliczni prawdziwi znawcy potrzeb. przemysłu krajowego i powzięli myśl powołania do życia „Związku przemysłowo-rolniczego dla Galicyi i Bukowiny".

Lecz i ta organizacya, o ile można sądzić z niektórych zarysów projektów nie byłaby w stanie usunąć braku odpowiedniego pośrednictwa między producentem krajowym a między ogółem konsumentów, jeżeliby miała poprzestać wyłącznie na rozwinięciu między swymi członkami agitacyi nawet na bardzo szerokie rozmiary bez równoczesnego stworzenia silnej materyalnie, jaknajenergiczniej czynnej, ruchliwej i pod bardzo poważną firmą wykonywanej agencyi handlowej.

Agitacya za nabywaniem wyrobów własnego przemysłu jest bezwarunkowo rzeczą potrzebną i korzystną dla ekonomicznego odrodzenia kraju, w którym patryotyzm ekonomiczny stoi jeszcze w odwrotnym stosunku do napięcia patryotyzmu narodowego, lecz z drugiej strony sama agitacya, bez handlowego zorganizowania zbytu wytworów krajowych może łatwo pozostać walką o ideały tam, gdzie trzeba wojować zimną kupiecką kalkulacyą.

Agitacya, jąką w najbardziej sprzyjających warunkach rozwinąć może projektowany nowy „Związek przemysłowo rolnicy dla Galicyi i Bukowiny" będzie prawdopodobnie musiała ograniczyć się na sfery inteligencyi, bo nie wiem, czy można tak łatwo mówić już dziś o wciągnięciu w akcyę odrodzenia ekonomicznego nawet inteligentniejszych włościan, a nie może być wątpliwości, że bez poruszenia mas ludności wiejskiej nie może być mowy o wydatnych wynikach walki ekonomicznej kraju z zalewem zagranicznej produkcyi.

Przed kilku miesiącami pozwoliłem sobie poruszyć w jednem z pism codziennych kwestyę potrzeby demokratyzacyi przemysłu krajowego, (Przedświt 1901 Nr. 73 i 74 „Demokratyczna zasada w przemyśle krajowym") i starałem się wykazać, że właściwa emigracya milionów z kraju odbywa się w wymianie, nie za artykuły zbytkowe, konsumowane przez nieliczną warstwę inteligencyi lecz za artykuły masowe, artykuły codziennego użytku ludności wiejskiej.

O skierowaniu popytu za artykułami tej kategoryi ku produkcyi krajowej, o ile już w tych gałęziach istnieje, a z drugiej strony o skierowaniu sił materyalnych kraju ku produkcyi tych artykułów można myśleć jednak dopiero wówczas, kiedy konsument postawiony zostanie w położenie łatwego zaopatrywania się w artykuły krajowe codziennego użytku a producent ich będzie miał zapewnioną drogę zbytu tych wytworów w kraju.

Do powołania w życie trwałej i silnej organizacyi pośrednictwa handlowego nie wystarczą siły prywatne i nie można się też spodziewać, aby tak rychło pośrednictwo w wprowadzaniu w handel wytworów przemysłu krajowego stało się tak lukratywnem zajęciem, aby mogły istnieć prywatne agencye dla przemysłu krajowego, tak jak istnieją dla wyrobów zagranicznych. W pierwszych początkach musi zadanie to spełniać instytucya zaopatrzona w środki dostateczne z funduszów publicznych. Oprócz wydatnych środków materyalnych potrzeba jeszcze tej instytucyi także i pewnej poważnej firmy a to z uwagi na właściwe stosunkom naszym niedowierzanie i brak zaufania do instytucyi powołanych do życia i utrzymywanych siłami prywatnemi.

W pierwszym rzędzie powołanym jest do akcyi w tym kierunku k r a j t. j. fundusz krajowy.

Leży w interesie reprezentacyi kraju dać podstawę i inicyatywę w tym kierunku nie tylko ze stanowiska ogólnych interesów krajowych i nie tylko dlatego, że opinia całego kraju woła dziś aby nowy Sejm wypisał na swoim sztandarze hasło ekonomicznego podźwignięcia kraju, lecz nadto także i ze stanowiska ściślejszych interesów krajowych, bo kraj ma już znaczne fundusze zaangażowane w przedsiębiorstwach przemysłu galicyjskiego i ma zwykłym kupieckim rozsądkiem dyktowany obowiązek starania się wszelkiemi siłami o rozwój tych przedsiębiorstw, który tak długo będzie wstrzymywany i tak długo zamiast do rozkwitu prowadzić będzie do upadków, jak długo nie będzie zorganizowaną poprawnie sprawa zbytu artykułów produkowaych w fabrykach subwencyonowanych przez kraj.

Trudno wymagać, aby zadanie w mowie będące spełniał departament przemysłowy Wydziału krajowego, bo ten ani swojem powołaniem ani swoją organizacyą nie nadaje się na instytucyę kupiecką.

Potrzeba więc stworzyć rzecz nową, nie oglądając się, ani na charakter innowacyjny takiej instytucyi krajowej dla pośrednictwa w zbywaniu produktów krajowych, ani na trudności inwestycyjne.

Krajowa „Agencya dla przemysłu i rolnictwa“ musi być instytucyą subwencyonowaną przez fundusz krajowy, stojącą po za Wydziałem krajowym lecz pod patronatem i kontrolą tegoż, albo zorganizowaną jako oddział Banku krajowego, albo jako

oddział istniejącego „Związku krajowego przemysłowego“, który wymagałby w takim razie zupełnego wzmocnienia o czem pomówię poniżej.

Czerpiąc z jednej strony materyalne poparcie z funduszów krajowych a z drugiej strony moralną siłę z opieki i firmy przez krajową najwyższą władzę udzielonej, a nadto i z działalności agitacyjnej projektowanej w ostatnich czasach „Ligi przemysłu krajowego“ i innych temu podobnych towarzystw, stać się powinna taka Agencya potężnym ośrodkiem, koncentrującym prócz dobrych zamiarów i idealnych chęci także i faktyczne, konkretne działanie na korzyść zbytu krajowych wytworów. — Ta krajowa Agencya musi stać się dalej szkołą nieznanej u nas prawie warstwy agentów podróżujących dla własnych krajowych wyrobów, — którzy będą musieli stanąć z czasem do walki z armią zagranicznych „komiwojażerów“ i swoją, z początku bardzo ciężką i wytężającą pracą doprowadzać powolnie do wyparcia obcych fabrykantów na korzyść wyrobów krajowych.

Zaniedbania tego działu pośrednictwa handlowego nie zastąpi nawet bardzo intenzywna reklama pisana i drukowana, co zrozumiano i uwzględniono już wszędzie po za granicami Galicyi.

Rzeczą tej „Krajowej Agencyi przemysłowo-handlowej“ powinnoby też stać się wdrożenie konkretnych starań o wyrobienie dróg do exportu wyrobów galicyjskich po za granice kraju, usiłowań, w których powodzenie może dziś jeszcze nie wierzyć tylko ten, kto nie wie, że są u nas fabryki papieru i bibułki cygaretowej, przędzalnie szpagatu, czyszczalnie pierza, fabryki worków, farb do malowania, koszów, i wiele innych przedsiębiorstw fabrycznych, które istnieją i rozwijają się jedynie dzięki wywozowi swoich wyrobów po za granice Galicyi, jaki potrafiły sobie z czasem wyrobić.

Dalsze pozostawienie starań o wyrobienie exportu dla wytworów krajowych prywątnej inicyatywie, za czem lubią przemawiać niektórzy teoretycy nasi, lub inicyatywie izb handlowych i przemysłowych nie może wytrzymać krytyki w obec notorycznych usilnych starań, jakie gdzieindziej po za granicami naszego kraju rozwinięto około uzyskania instytucyi exportowych, akademii, subwencyonowanych związków exportowych i. t. p.

Jeżeli potrzebują pomocy publicznej w tym kierunku kraje, które już od bardzo dawna wywożą swoje wyroby do innych państw, i miały dość czasu przejść naturalną szkołę w tym dziale handlowym, to o ileż bardziej wymaga ta sprawa opieki u nas, gdzie ludzi znających taryfy kolejowe, cłowe, stosunki targu międzynarodowego i t. p. policzyć można na palcach.

Proponowana instytucya „Agencyi krajowej“ musiałaby dalej stać się biurem porady we wszystkich sprawach handlowych, taryfowych cłowych, podatkowych, sprawach reklamy

a przedewszystkiem stałą redakcyą inwentarza przemysłu, handlu i rolnictwa krajowego, trzeba bowiem ze skruchą przyznać, że my dziś w Galicyi nie mamy jeszcze porządnego inwentarza produkcyi i handlu. — Prócz „Księgi adresowej" przemysłu galicyjskiego, opracowanej na prędce a więc nie bez wielu błędów przez Krakowski komitet I. Zjazdu przemysłowego, (Kraków 1901) nie zawierającej nic, prócz suchego zestawienia adresów i lakonicznego ogólnikowego oznaczenia rodzaju produkcyi, nie ma dotychczas ani w publicznym użytku, ani zdaje mi się w żadnem archiwum opiekuńczych władz przemysłowych, gruntownego, szczegółowego katalogu lub inwentarza produkcyi krajowej, z którego by można nabrać dokładnego wyobrażenia, co, w jakich ilościach, gatunkach, rozmiarach i t. p. wyrabia się już w kraju.

Prócz inwentarza własnej produkcyi potrzeba dalej dla orjentacyi codziennej wiedzieć, dokąd od nas już dziś towar galicyjski się wywozi, jakie są warunki exportowe i odwrotnie, skąd przychodzą do kraju wyroby cedziennego użytku, i przeciw którym możnaby rozpocząć konkurencyę.

Udzielanie tych wszystkich wyżej wymienionych wyjaśnień, o które w dzisiejszych warunkach niezmiernie trudno powinno być niezmiernie ułatwione, bo należy pamiętać, że „galicyjski przemysł to bezsilne dziecko wymagające na każdym kroku podpory i opieki".

Krajowa Agencya handlowa nie powinnaby być instytucyą pomagającą przemysłowi zupełnie bezpłatnie, lecz powinnaby pobierać za swoje pośrednictwo pewną taryfowo oznaczoną procentową prowizyę, aby nie utrwalać nadal wyobrażenia że przemysł galicyjski to pole dobroczynności publicznej i „zakon żebraczy". — Naturalnie, że wymiar prowizyi musiałby być na razie bardzo umiarkowany z uwagi, że trudne warunki produkcyjne i handlowe nie pozwalają naszemu producentowi płacić tak wysokich prowizyi za pośrednictwo handlowe, jakie płacą firmy zagraniczne.

W razie przyjęcia takiej zasady płatności za czynności Agencyi zmniejszyłby się ciężar, jaki poniośćby musiał fundusz krajowy na organizacyę tej instytucyi i odpadłby jeden ważny argument, jaki przeciw kreowaniu proponowanej przezemnie instytucyi mógłby być podniesiony. — Nawet pośrednictwo w pozbywaniu wytworów szkół przemysłowych i krajowych warsztatów wzorowych nie powinno mieć miejsca bezpłatnie, aby przyzwyczajać wszystkie rodzaje produkcyi choćby do bardzo umiarkowanych opłat prowizyjnych za pośrednictwo handlowe i do wstawiania takich wydatków do wszelkiej kalkulacyi wytwórczej.

Zacząłem umyślnie niniejszy szkic do projektu najbliższej akcyi kraju na polu przemysłu od zwrócenia uwagi na potrzebę zorganizowania zbytu tego, co już w kraju obecnie się wytwarza, pozostawiając sprawę organizowania nowych gałęzi produkcyjnych do drugiej części, bo chciałbym zrobić pewne ustępstwo temu, nie ze wszystkiem racyonalnemu, ale dość w kraju rozpowszechnionemu zapatrywaniu, które głosi, że najpierw należy przekonać się, czy to, co się dziś w kraju wytwarza da się z odpowiednim zyskiem pozbywać i czy istniejące rodzaje produkcyi dadzą się utrzymać i rozwijać zanim będzie można myśleć o tworzeniu nowych rodzajów i źródeł wytwórczych.

Niech więc daną będzie najpierw możność publicznej, szerszej aniżeli dotychczasowa, akcyi wyszukiwania zbytu na wytwory galicyjskiego przemysłu, niech producent krajowy, który ma dziś do walczenia z tysiącznemi trudnościami, uwolniony zostanie na razie od tej jednej choćby tylko troski w wyszukiwaniu i wypośrodkowywaniu dróg zbytu i niech mu kraj przyjdzie z pomocą w walce z mistrzowską konkurencyą zagranicznych pośredników handlowych, a jeżeli po jakimś dłuższym czasie i to projektowane wyżej ułatwienie zbytu towarów dzisiejszego przemysłu galicyjskiego nie wyrobi dla nich większego popytu i nie osłabi zbyt powszechnej niestety odrazy do wyrobów krajowych, to wówczas będzie jeszcze dość czasu do opuszczenia rąk i do wydania sądu o niemożebności uprzemysłowienia Galicyi.

Można jednak śmiało spodziewać się, że rezultat tej akcyi będzie wcale zachęcający; będzie ona najlepszą drogą do rozbudzenia śpiących instynktów samopomocy handlowej i wytwórczej i wywołać musi w konsekwencyi wiarę w możliwość a nawet konieczność rozszerzania produkcyi należące dotychczas odłogiem pola.

Wypada teraz prześć do drugiego kierunku w jakim powinnaby zmierzać akcya uprzemysłowienia kraju t. j. do organizacyi nowych rodzajów i nowych źródeł produkcyi przemysłowej.

O potrzebie racyonalniejszego niż dotychczas zorganizowania inicyatywy przemysłowej nikt chyba nie może dziś już wątpić.

Kraj wydał krocie, a prywatne jednostki razem milionowe fortuny na próby stworzenia w Galicyi wielkiego przemysłu, bo o takim tylko mam zamiar tutaj mówić, a jak mało w stosunku do tych wysiłków pozostało trwałych i realnych rezultatów; czemu, bo jak na wielu innych polach szliśmy i tutaj luzem, gęsim marszem na barykady trudne do zdobycia, więc nie dziw, że wynik dotychczas marny a zniechęcenie i apatya wielkie.

Tu potrzeba akcyi bardzo szerokiej, zbiorowej, tem bardziej ostrożnej, im większe siły materyalne kraju i społeczeństwa będą w nią zaangażowane. — Przedewszystkiem jednak trzeba zerwać raz z fatalnem w skutkach skąpstwem funduszów krajowych na cele przemysłu i uwierzyć w wartość praktyczną zasady ekonomicznej, która uznaje kredyt produkcyjny za rzecz możliwą i wskazaną nawet dla gospodarza tak biednego jak nasz kraj a każe się wystrzegać tylko kredytu konsumcyjnego.

Jak długo obawa obciążenia kraju dwoma centami dodatków do podatków będzie tamą dla rozwinięcia szerszej akcyi na polu przemysłu, tak długo nie staniemy w rzędzie krajów o europejskiej kulturze, mimo owych ośmiu milionów koron wydawanych rocznie na cele wykształcenia i oświaty.

To, co kraj wydał do dziś dnia na cele przemysłu, to nie stworzyło produkcyi, która się nazywa przemysłem i stworzyć go nie mogło. — Cała dotychczasowa opieka materyalna i moralna kraju poświęcona była wyłącznie szkolnictwu przemysłowemu, i jakkolwiek trzeba przyznać, że w tym dziale zrobiono bardzo wiele, może więcej, aniżeli w danych warunkach było koniecznem, to z drugiej strony nie można wyrazić dość żalu, że zrobiono tak mało dla właściwego przemysłu t. j. dla produkcyi masowej, fabrycznej!

Zaniedbanie to powinno być powetowane jaknajrychlej i jaknajintenzywniej. — W tym kierunku idąca akcya winnaby być oddaną w ręce istniejącego już „Związku przemysłowego krajowego“ instytucyi opartej na zasadzie asocyacyjnej, udziałowej.

„Krajowy Związek przemysłowy“ założony w roku 1898 który przeszedł już w najcięższych warunkach ogniową próbę i mimo braku prawie wszelkiego wydatniejszego poparcia potrafił utrzymać w bardzo trudnych warunkach kilka jedynych w kraju ognisk handlu prawdziwie krajowej produkcyi t. j. „bazarów krajowych“ i zorganizować kilka nowych rodzajów jej, zasługje na wydatne poparcie materyalne przy równoczesnem ściślejszem jeszcze unormowaniu opieki i kontroli ze strony Wydziału krajowego. — Z chwilą, kiedy krajowy fundusz udzieli udziałom, lub po ewentualnem przeistoczeniu go w Towarzystwo akcyjne. akcyom Związku swojej gwarancyi i za pośrednictwem banku krajowego pewnego wydatniejszego kredytu, z tą chwilą znajdzie się i wśród prywatnych kapitałów zaufanie w tę jedyną dziś

instytucyę organizacyi przemysłu i zaczną napływać obficiej kapitały prywatne na cele przewidziane w statucie Związku.

Skoro jest już organizacya zapoczątkowana i przez kilkuletnią działalność dodatnią co do swojej racyonalności wypróbowana, to nie ma co tworzyć nowych podstaw i nowych ośrodków asocyacyjnych, lecz należy całą forsą dążyć do wzmocnienia środków istniejącego już stowarzyszenia i do rozszerzenia zakresu działania tegoż przez dodanie mu odpowiednich sił fachowych a jeżeliby zaszła tego potrzeba także przez przemianę podstawy udziałowej na akcyjną.

Postawiony na odpowiednią materyalną stopę i otoczony silniejszą jak dotychczos opieką i współdziałaniem Wydziału krajowego mógłby dopiero „Związek przemysłowy“ rozwinąć intenzywną, ale nie mniej bardzo ostrożną akcyę w kierunku organizowania nowych rodzajów produkcyi fabrycznej, czego dotychczas dla zupełnego braku środków materyalnych żadną miarą nie mógł rozpocząć. Wiadomo jednak, że nastręczała się ku temu niejednokrotnie sposobność i zachodziły wypadki, w których Kierownictwu Związku z prawdziwym żalem przychodziło patrzeć na bezsilne borykanie się wegetujących w szczupłym zakresie rzemiosła gałęzi produkcyjnych, z niemożebnością rozwinięcia roboty na szerszą skalę, mimo, że tak rozmiar zamówień krajowych i zagranicznych, jak i całkiem ostrożna kalkulacya wskazywały na widoki szybkiego rozwoju przedsiębiorstwa.

Miało to n. p. miejsce w kategoryi wyrobu płótna, koszów, zabawek keramiki i t. p. Wiadomo mi dokładnie, że w niektórych gałęziach wymienionych wyrobów otrzymał Związek konkretne zamówienia poważnych firm zagranicznych na cały szereg lat na ogromne stosunkowo ilości towaru, które pozwalałaby na otwarcie specyalnych większych fabryk odnośnego artykułu, a ponieważ zamówienia te robiono na podstawie informacyi Związku, że takiego rodzaju produkcya w kraju istnieje, więc po otrzymaniu takich zamówień kiedy o wykonaniu ich w żądanych rozmiarach nie można było myśleć, musiano dla salwowania powagi Związku i dla uniknięcia odkrycia prawdziwej nędzy krajowej donosić zamawiającym agencyom, że fabryka której zamówienie dotyczyło spłonęła!!

Dają się u nas nieraz słyszeć zdania, że organizacyę nowych gałęzi produkcyi powinno się w zasadzie pozostawić prywatnej inicyatywie; to zdanie może mieć jednak zastosowanie do stosunków normalnych, jakie istnieją w krajach już uprzemysłowionych, lecz nie w Galicyi, gdzie zakładanie nowego przemysłu jest zawsze pewną grą w loteryę. Tutaj akcya tworzenia fabryk powinna spoczywać w organizacyi jaknajbardziej zbiorowej, mającej dokładny przegląd i znajomość stosunków i zbiorowe kapitały; wówczas ryzyko rozłożone na szerszą pod-

stawę nie może wywoływać tak jaskrawych wypadków utopienia całych fortun w przemyśle, jak to dotychczas miało miejsce.

Naturalnie, że wzmocniony materyalnie przez fundusz krajowy „Związek krajowy przemysłowy", albo wyrosły z niego „Bank przemysłowy" musiałby postępywać z bardzo wielką oględnością i ostrożnością i organizować nowe źródła produkcyi tylko wówczas, kiedy wszelkie możliwe dane wskazują na możliwość bytu i rozwoju fabryki. Byłoby to rzeczą możliwą przy odpowiednim doborze ludzi, których przecież dziś już może w kraju nie zabraknie; jeżeli możemy mieć doskonałych sędziów, dziennikarzy, nauczycieli i t. d. to powinniśmy mieć i dobrych fabrykantów, których jednak nie urodzi kraj bez fabryk a ten, kto prawi o niemożebności uprzemysłowienia Galicyi dla braku ludzi, równa się zapatrywaniami ojcu, który nie chce pozwolić synowi pójść do kąpieli, dopóki nie nauczy się pływać.

Nie ludzi nam brak, lecz ducha przedsiębiorczości i wiary w powodzenie akcyi odrodzenia kraju na polu gospodarczem, zamierzonej na szerszą skalę; powtarzające się od czasu do czasu wypadki niepowodzenia finansowego zakładanych przedsiębiorstw nie powinny gasić tej odrobiny energii i odwagi, jaka się od czasu do czasu na jaw pokazuje. Ta lękliwość ogólna na myśl o rozwinięciu szerszej akcyi przemysłowej i to załamywanie rąk na wiadomość o tem, lub owem niepowodzeniu, ta drażliwość ślimaka, chowającego się w głąb swej skorupy za najlżejszem dotknięciem, to nie są przymioty i zasady wytyczne dla programu gospodarczego kraju, który chce się podźwignąć z dotychczasowej nędzy i apatyi.

Dotychczasowe programy pociągnięcia funduszu krajowego do szerszej akcyi na rzecz przemysłu, podnoszone w ostatnich czasach w Sejmie, w prasie i gdzieindziej, domagały się przeważnie zreorganizowania Banku krajowego i utworzenia w nim odrębnego działu przemysłowego, zaopatrzonego w wydatną dotacyę z funduszu krajowego. Ponieważ jednak zadania potrzebnego w obecnych warunkach instytutu kredytowego dla celów przemysłowych muszą mieć przedewszystkiem charakter działania śmiałego, bez zbytniej trwożliwości o stan kursu papierów krajowych, więc nie może ulegać wątpliwości, że lepiej byłoby wyodrębnić pomoc funduszu krajowego dla akcyi przemysłowej, przez użycie do tego celu instytucyi osobnej, której wypadnie przyznać pewien wydatny, ale ściśle ograniczony kredyt, przy równoczesnem poddaniu działalności jej pod ścisłą i pilną kontrolę Wydziału krajowego i Banku krajowego.

W jaki sposób należałoby umożliwić organom wykonawczym reprezentacyi krajowej skuteczne spełnianie zadań tej kontroli nie tylko nad działalnością „Związku przemysłowego" czy przyszłego „Banku przemysłowego" lecz w ogólności sprawowanie opieki nad całym ruchem przemysłowym w kraju, i nad

rozwojem przedsiębiorstw przemysłowych powołanych do życia lub wykonywanych przy pomocy funduszu krajowego, pozwolę sobie wyjaśnić poniżej.

Za udzieleniem „Krajowemu Związkowi przemysłowemu“ wydatnego poparcia materyalnego z funduszów krajowych i za użyciem tej instytucyi jako podstawowej organizacyi przyszłej szerszej akcyi kredytowej na cele przemysłu, przemawia jeszcze jedna okoliczność:

Wiadoma rzecz, jaką wagę przykładają wszyscy w kraju do sprawy jaknajprędszego zdobycia dla produkcyi krajowej tych wszystkich publicznych dostaw, na które kraj łoży fundusze bezpośrednio albo w formie podatków. — Nie ma prawie jednego okresu sesyi parlamentarnych, na którymby nie podnosili reprezentaci kraju naszego gorących żądań, aby do współudziału w dostawach rządowych dla Galicyi dopuszczani byli producenci krajowi, jeżeli nie przedewszystkiem, to przynajmniej w równej mierze z oferentami innych prowincyi. Wiadomo też dobrze, na jakie sprawy te natrafiają trudności i jak rzadko udaje się uzyskać pożądany skutek zabiegów.

Nie ulega wątpliwości, że jedną z najważniejszych przyczyn dotychczasowych nie bardzo wydatnych rezultatów starań w tym kierunku podejmowanych, był brak dostatecznie silnej kooperacyi interesowanych jednostek i związków produkcyjnych. Ubiegający się o dostawy producenci galicyjscy musieliby być związani w bardzo silny materyalnie, finansowo i moralnie związek, aby pokonać rozliczne trudności, stojące w drodze do uzyskania robót i dostaw publicznych,

Bywały już dotychczas i są jeszcze do dziś dnia pewne nieśmiałe usiłowania zorganizowania producentów pojedyńczych gałęzi wytwórczych w związki dla celów wyżej wspomnianych, ale jak wiadomo, nie mogły one rozwinąć skutecznej i trwałej działalności, znów nie dla czego innego, jak tylko dla braku odpowiedniego poparcia.

Z wyjątkiem niewielu dostawców prywatnych, którzy dzięki swoim osobistym wpływom i znajomości dróg do celu wiodących potrafią wyjednać dla siebie zamówienia, choć skromne, ale zawsze lepsze od żadnych, inni producenci skazani są na bezsilną i bezskuteczną najczęściej pracę około zdobycia najskromniejszych nieraz dostaw.

Pierwszą dopiero organizacyą, która na polu wyżej omówionem potrafiła uzyskać pewne dalej idące rezultaty a w każdym razie zapoczątkować akcyę, która doprowadzić może w razie dalszego jej rozwijania do przeforsowania zasady, że dostawy dla kraju, zamawiane być powinne w kraju, jest „Krajowy Związek przemysłowy“. Według pierwszego sprawozdania Dyrekcyi Związku na część roku 1898 i za rok 1889 wynosiła w tym czasie ogólna suma dostaw uzyskanych przez Związek

sumę 96.594 złr., a według drugiego sprawozdania za rok 1900 wynosiła suma uzyskanych przez Związek w tym roku dostaw kwotę 250.000 koron. O ile mi wiadomo mogła suma ta wynieść kwotę pięćkroć większą, gdyby Związek nie był miał do walczenia z brakiem funduszów.

Nie ma podobno dwóch zdań, że sprawa zdobycia dostaw jest kwestyą pierwszorzędnej wagi dla produkcyi krajowej, trzeba więc koniecznie wyjść już raz ze sfery mówienia szeroko i długo o tej kwestyi i zacząć raz na prawdę działać, i zapoczątkowaną przez Związek skutecznie akcyę poprzeć jak najusilniej.

Przechodzę wreszcie do trzeciej sprawy, którą zamierzyłem w niniejszem szkicu poruszyć, a to do potrzeby zreorganizowania „Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych".

Istniejąca obecnie, odnawiająca się od kadencyi do kadencyi każdego Sejmu „Komisya krajowa dla spraw przemysłowych" przechodziła pojedyncze fazy rozwoju, zanim stała się tem, czem jest obecnie, t. j organem doradczym Wydziału krajowego w sprawach przemysłu w ogóle.

S. p. Włodzimierz hr. Dieduszycki spowodował w roku 1877 jako ówczesny Marszałek krajowy powołanie do życia przy Wydziale krajowym „Tymczasowego Komitetu doradczego dla spraw krajowego rękodzielnictwa i przemysłu domowego i dla opieki nad szkołami rękodzielniczemi". Impulsu do stworzenia tej instytucyi fachowej dostarczyła pierwszemu opiekunowi przemysłu krajowego Wystawa krajowa odbyta w roku 1877.

Za inicyatywą tego komitetu powstała w dwa lata później t. j. w r. 1879 właściwa „Kuratorya dla spraw przemysłu domowego i drobnego" jako pierwsza fachowa komisya doradcza, która w tym, jak z nazwy jej wynika, ograniczonym zakresie, opiekować się miała przemysłem krajowym. Z jednej strony brak dostatecznych środków materyalnych do rozwinięcia szerszej działalności (widać, że już wówczas istniał ten chronicznie powtarzający się stan polityki ekonomicznej kraju) i idące za tem ograniczenie zadania Kuratoryi na pole czysto teoretyczne i wynikające ztąd zniechęcenie jej członków do pracy, z drugiej

strony brak zainteresowania szerszego ogółu dla celów tej pracy, spowodowało złeżenie przez członków Kuratoryi mandatów w r. 1882.

Podjęte ponownie usiłowania ku powołaniu do życia instytucyi o podobnych celach doprowadziły do utworzenia w roku 1884 „Komisyi krajowej dla przemysłu domowego i rękodzielniczego“.

Komisya ta otrzymała w statucie tak samo ograniczone zadanie, jak jej poprzedniczka, bo statut pozwalał jej zajmywać się tylko podniesieniem przemysłu domowego i rękodzielniczego i to tylko przez udoskonalenie i rozpowszechnienie fachowej nauki przemysłowej. Ani o właściwym przemyśle w ogólności, a tem mniej o jakiejkolwiek ingerencyi na organizacyę większego przemysłu, nie było w statucie tej komisyi ani w budżecie jej mowy i nie mogła ona też w tym kierunku najmniejszej nawet rozwinąć akcyi.

Dla szkolnictwa przemysłowego zrobiono wprawdzie w okresie działalności tej pierwszej komisyi przemysłowej dość wiele, lecz przemysłu w kraju nie stworzono, ani go nawet nie zapoczątkowano.

Bawiono się, jak raz dosadnie ktoś w Sejmie powiedział „czerepkami i szmatkami“. Zapomnieli, albo nie wierzyli snać inicyatorowie tej organizacyi, że szkoła przemysłowa jest potrzebna, ale tam, gdzie już istnieją fabryki. a zakładanie i forsowanie nauki przemysłowej w kraju, gdzie nie ma całkiem wielkich zakładów przemysłowych, jest pracą *„pour le roi de Prusse“*. Przysłowie to można w tym wypadku zastosować całkiem *„a lettre“*. Wykształceni w naszych szkołach przemysłowych zdolniejsi uczniowie idą prawie bez wyjątku pracować w fabrykach zagranicznych, a mniej zdolni pasą gęsi tak jak przedtem.

Rok 1888 miał stanowić początek nowej ery w historyi działalności Komisyi krajowej przemysłowej, bo na posiedzeniu Sejmu w dniu 19. stycznia 1888 postanowiono rozszerzyć zakres działania komisyi będącej dotąd rodzajem „rady szkolnej przemysłowej“ na sprawy przemysłu krajowego wogóle i uchwalono nowy statut, w którym komisyi dano nazwę „Komisya krajowa dla spraw przemysłowych“.

Reforma ta była, jak się pokazuje ze stylizacyi samego statutu, tylko pozorna. Głównym celem i głównem zadaniem komisyi pozostały według brzmienia §. 2 statutu „sprawy, tyczące się fachowej nauki przemysłowej w szkołach zakładanych, utrzymywanych i subwencyonowanych przez kraj“.

O innych środkach popierania przemysłu, prócz opieki nad szkolnictwem, mówi statut bardzo ogólnikowo w §§. 1. i 4. a według tego ostatniego §. nie ma Komisya w tym kierunku nawet żadnego samodzielnego zakresu działania i służy jedynie

Wydziałowi krajowemu jako organ doradczy w sprawach rozdawnictwa pożyczek i zapomóg na cele popierania przemysłu z przeznaczonych na to w budżecie krajowym funduszów.

Tak samo jak w statucie, tak i w „Regulaminie czynności“ Komisyi nie ma zupełnie miejsca na akcyę dla przemysłu na szerszą skalę pomyślanego, bo §. 2. regulaminu zna tylko: a) sekcyę admioistracyjną, b) komisyę specyalną dla spraw przemysłu domowego, i c) komisyę specyalną dla spraw przemysłu rękodzielniczego. Prawdopodobnie autorowie przepisów organizacyjnych tej jedynej publicznej instytucyi opiekuńczej dla przemysłu sądzili, że najpierw trzeba wyczekać, aż przemysł fabryczny w Galicyi się rozwinie a potem pomyśli się o opiece nad nim.

Trzeba tylko podziwiać odwagę Wydziału krajowego, z jaką proponował w swoim czasie Sejmowi wstawienie do budżetu krajowego stałej dotacyi funduszu przemysłowego, która według uchwały Sejmowej z dnia 22. stycznia 1887 podniesioną została do sumy 1.000.000 koron, pomimo, że nie było ani wówczas, ani dziś niema jeszcze w Wydziale krajowym odpowiednio zorganizowanego ciała doradczego dla spraw przemysłu fabrycznego, dla którego w większej części dotacya wspomniana miała być przeznaczona, a bez ingerencyi takiej rady fachowej nie trudno o obawę, że pewna część z trudem wykołatanych funduszów może nie osiągnąć pożądanego celu.

Jeżeli ma nastąpić zwrot ku intenzywniejszej pracy nad uzdrowieniem apatyi przemysłowej kraju, to przedewszystkiem powinnoby się naprawić zaniedbanie myśli o przemyśle wielkim przy organizacyi Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych i powinnoby się zreformować jej statut, jej skład, a przedewszystkiem wymiar funduszów, jakimi posługiwać się ma przy spełnieniu swego zadania. Bez tego ostatniego warunku nie pomoże i najlepszy statut ani najgorliwsza praca jej członków.

Najodpowiedniejszą drogą do osiągnięcia tego celu byłby zupełny podział Komisyi na dwie samoistne komisye, jedną dla szkolnictwa przemysłowego i dla przemysłu domowego, jako dwóch działów stojących ze sobą w ścisłym Związku, a druga dla spraw przemysłu zarobkowego, a to rzemieślniczego i fabrycznego.

Dla niewielu spraw wspólnych możnaby przewidzieć obrady i uchwały połączonych wydziałów wykonawczych obydwóch komisyi.

Przy komisyi dla spraw rzemiosł i fabryk wypadałoby powołać do życia instytucyę inspektorów fabrycznych, ludzi prawdziwie fachowych, którymby można z całem zaufaniem powierzyć kontrolę nad wszystkimi zakładami przemysłowemi, w jakich brałby udział fundusz krajowy, czy to przez sfinansowanie przedsiębiorstwa za pośrednictwem kredytu udzielonego „Związ-

kowi przemysłowemu“ czy też przez bezpośredni udział Banku krajowego, jak to dotychczas najczęściej miało miejce

Wówczas ustałby ten anormalny stan, jaki dziś w akcyi kraju dla przemysłu panuje, że fundusz krajowy wspiera materyalnie przedsiębiorstwa, nie troszcząc się zupełnie w jaki sposób przedsiębiorca używa dostarczonej mu pomocy, bo niema ani sił ku temu odpowiednich ani żadnego w tym kierunku unormowanego mandatu.

Spuszczanie się na przygodnych, od czasu do czasu uproszonych do tego dyletantów w zawodzie przemysłowym lub choćby nawet czasem i przypadkowo fachowych ludzi, nie może wystarczyć do wykonywania ścisłej, systematycznej kontroli i zastąpić jej, bo wszędzie prędzej ujdzie połowiczność i dyletanctwo ale nie w rzeczy wymagającej tak systematycznego i poważnego traktowania, jak przemysł.

W ostatecznym razie, jeżeliby utworzenie zupełnie odrębnej komisyi dla rzemiosł i fabryk miało napotkać na trudności z jakichkolwiek powodów, możnaby poprzestać na zmianie regulaminu dzisiejszej komisyi w tym kierunku, aby stworzyć obok trzech istniejących dotychczas sekcyi jeszcze jedną czwartą; sekcyę dla spraw wielkiego przemysłu

Równocześnie departament przemysłowy Wydziału krajowego powinienby otrzymać oprócz szefa powołanego z wyboru Sejmu, jeszcze i fachowego referenta dla spraw przemysłowych i handlowych, który powinien zasiadać we wszystkich sekcyach komisyi krajowej. być organem kontrolującym czynności „Krajowej Agencyi handlowej“, której utworzenie pozwoliłem sobie zaproponować w pierwszym ustępie niniejszego szkicu, tudzież „Związku przemysłowego“ przeobrażonego w sposób proponowany w ustępie drugim. Ta jedna fachowa siła okazałaby się prawdopodobnie z czasem niewystarczającą, jeżeliby tylko akcya kraju na polu przemysłu zdołała wydobyć się z dziedziny dobrych chęci i weszła w sferę konkretnego działania. Należałoby więc zawszasu upoważnić Wydział krajowy do odpowiedniego wzmacniania sił departamentu dla spraw przemysłu, który powinien stać się największą starannością otaczanym działem administracyi autonomicznej kraju.

O ile wiadomo z przebiegu ostatniego „pożegnalnego“ posiedzenia Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych, które odbyło się przed niedawnym czasem, podniesiono na niem z kilku stron potrzebę wejścia z rozpoczęciem nowego okresu pracy, na szersze znacznie pole działalności i członkowie dotychczasowi komisyi komisyi przyznali sami w swych przemówieniach, że bilans, jakim komisya zamyka ostatni okres swego życia, ma w sprawach s z k o l n i c t w a p r z e m y s ł o w e g o znaczne aktywa lecz rezultaty, jakich domagał się od niej p r z e m y s ł j a k o t a k i, równają się niemal z e r u.

Niewymownie pocieszającym objawem, rokującym jak najlepsze nadzieje na przyszłość, było przemówienie nowego Marszałka krajowego hr. Potockiego na wspomnianem posiedzeniu zamykającem urzędowanie dotychczasowej komisyi, a mianowicie ustęp, w którym nowy Marszałek przyrzekł najgorętszy współudział i pomoc w akcyi szerszej na polu przemysłowego życia kraju. Nie może być, aby nowy Sejm nie chciał zapisać się pod ten sam znak, i aby nie chciał widzieć, w czem leży przyszłość kraju.

Na całym obszarze kraju płonie w tym czasie gorący zapał i szczera chęć do pracy nad podźwignięciem się z niewoli ekonomicznej. Naiwne nieraz, ale nie mniej szczerą wiarą w konieczność przerwania zbyt długiego snu, przejęte usiłowania jednostek i korporacyi, uchwały zapadłe na ostatnich wiecach kobiet polskich w Krakowie i we Lwowie, szeroka dyskusya w całej prasie, wszystko to świadczy, że są siły moralne, jest szczera chęć do wspólnej pracy, potrzeba tylko kogoś, kto ma siły, środki, głos i autorytet, aby skupić usiłowania, złączyć rozproszone zamiary, zjednoczyć myśli i czyny i poprowadzić rozstrzeloną dziś akcyę do wspólnego celu, jakim jest dobrobyt i inne wyniknąć mogące z niego dobrodziejstwa.

Przed nowym Sejmem otwiera się wdzięczne pole pracy.

Lwów dnia 25. grudnia 1901.

I. Związkowa drukarnia we Lwowie, ulica Lindego l. 4.